

20-lecie Błękitnej Armii

Imponujący zjazd Hallerczyków w Strzelinie na Kujawach

W niedzielę dnia 6 czerwca w 20-lecie powstania armii gen. Hallera od był się w Strzelinie na Kujawach

wspomniał zjazd Chorągwi Pomorskiej Hallerczyków. Na zjazd ten przybył gen. Haller w towarzystwie

plk. Modelskiego i p. Pałaszewskiego oraz delegację wszystkich nieomniaczków pomorskich, jak również z terenu województwa poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego.

Przyjazd generała Hallera wywołał samorządny manifestację tłumów na cześć Błękitnej Armii. Generał i Armii Narodowej. Na przybranych w flagi narodowej i girlandy Rynku gen. Haller odebrał defiladę około 2000 uczestników zjazdu.

Po defiladzie odbyła się akademicka, na której plk. Modelski scharakteryzował problem organizacyjny Hallerczyków. Nawiązując do równocześnie odbywającego się zjazdu b. uczestników armii we Francji w Warszawie, plk. Modelski zaznaczył, że zjazd warszawski odbywa się bez twórcy tej armii, a natomiast z poparciem czynników, które w organizowaniu tej armii we Francji w ogóle udziału nie brały. Gen. Haller w swoim przemówieniu przedstawił historię powstania armii we Francji i podniósł — zasługi Komitetu Narodowego w Paryżu około powstania armii.

W czasie akademii nadszedł telegram od grona uczestników armii gen. Hallera w Warszawie, którzy nie solidaryzując się z zjazdem warszawskim, a nie mogąc przybyć — w ten sposób zamianowali swoją łączność w manifestacji w Strzelinie.

Zaznaczyć wypada, że odmówili uczestnictwa swego w zjeździe w Strzelinie miejscowy starosta oraz burmistrz, nie pozwalając nazwisk swych umieszczać w Komitecie Honorowym Zjazdu.

Po przemówieniu p. Pałaszewskiego uchwalono następującą rezolucję: 1) w haśle obrony państwa pragniemy widzieć treść istotną, a nie tylko taktyczną, 2) przeciwstawiamy się akcji plk. Koca, 3) żądamy uczciwej konsolidacji narodu.

W końcu nastąpił uroczysty akt dekoracji zasłużonych członków i sym patyków Związku Hallerczyków, po czym przemówił gen. Haller, podkreślając, m. in. zasługi Sokola w tworzeniu armii polskiej we Francji.

Kierownik Gaik

przestał urzędować w Koniecpolu

(Koresp. własna ABC). Bohater smutnych zjść w Koniecpolu Piotr Gaik, który był przyczyną powstania nienowotnego w dziejach szkolnictwa strajku szkolnego, oraz powodem rozgoryczenia tamtejszej ludności, decyzją władz szkolnych, został przeniesiony do Łodzi.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy kierownik szkoły w Koniecpolu Piotr Gaik, prowadził wojnę z całym społeczeństwem koniecpolskim, które ostro i zdecydowanie występowało przeciwko jego bezbożności i wywrotowej działalności. Kierownik Gaik zyskał sobie przy tym smutnej pamięci siawę i rozgłos w całej prasie polskiej w związku z wypadkami, jakie miały miejsce na terenie Koniecpola.

"ABC" pierwsze rozpoczęło walkę w celu usunięcia demoralizatora ze szkoły polskiej. W związku z tak długotrwałym skandalem przybył do Koniecpola naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych przy Kuratorium Warsz., oraz podinspektor p. Stasny, którzy wyniki przeprowadzonego dochodzenia przedstawili swoim władzom zwierzchnim na skutek czego p. Gaik z dniem 1-go

czerwca został usunięty z Koniecpola i przeniesiony do Łodzi. Przez tak dawną oczekiwaną decyzję na terenie szkolnictwa w Koniecpolu, życie zaczyna wracać do normalnego stanu, a społeczeństwo koniecpolskie wiadomości o usunięciu komunizującego kierownika przyjęło z prawdziwą radością.

Co wobec tego powiedzą gorliwi obrońcy p. Gaika? Czy podtrzymują jeszcze swoje "żądania" sprostowania podanych wiadomości?

W-jda.



Jak kto sobie pociśle — tak też i spać będzie. Sen spokojny i zdrowy tłum panuje wszędzie. Gdzie czak zabiegliwy w przyszłość swa spojiera

I nabywa losy tylko — **LANGERA!!** Spieszcie więc po los i-ei klasy do szczęśliwej kolektury

JULIANA LANGERA Rdzie padł **MILION** w 33 Lot. a ostatnio 6 wygranych po

ZI. 100.000, 3 po 50.000 wiele innych

Warszawa, Marszałkowska 121, Dworzec Główny i Średnicowy. Wolska 13, Targowa 46, Poznań, Mielżyńskiego 21, Konto P. K. O. 1667

Pod pręgierz

Jak się dowiadujemy Fabryka Pługów w Gidlach zaopatruje się w pewne materiały w firmach żydowskich. Tak np. wszelkie materiały piśmienne fabryka nabywa w Radomsku u żyda Gielbarda, w żelazo zaopatruje się nieraz na miejscu w sklepie Orbacha. Trzeba dodać, że właścicielami fabryki są osoby prowadzące różne organizacje społeczne. Fakt kupowania u żydów budzi więc zrozumiałe oburzenie opinii. Zamiast bowiem dobrego przykładu, jakiego należy, żądać od osób, zajmujących poważniejsze stanowiska społeczne, właścicieli fabryki dają zły przykład. Popieranie żydów zwłaszcza przez ludzi zamożnych i jakby „uświadomionych narodo-” jest oburzające.

Specjalne znaczki dla listów miłosnych

Poczta czechosłowacka zamierza rzekomo wprowadzić w najbliższym czasie specjalne znaczki do listów miłosnych i innej korespondencji o charakterze „ścisłe osobistym”. Znaczki te mieć będą kształt trójkąta. List, zaopatrzony takim znaczkiem, musi być doręczony do rąk własnych adresata.

W PRUSZKOWIE zaprenumerować „ABC” można u p. Ryszarda Jędrzejewskiego, ul. Kościuszki 43 m. 7.

Nowy krążownik niemiecki

KILONIA, 8. 6. Dziś odbyło się uroczyste wodowanie nowego okrętu niemieckiej marynarki wojennej. Jest to ciężki krążownik liczący 10.000 ton, opatrzony dotychczas znakiem „G”. W czasie uroczystości głównodowodzący flotą admirał Reader nadał krążownikowi nazwę „Bluecher”.

Kpt. Rang wygrywa „Konkurs Zwycięzców” ppor. Wołoszowski — „Konkurs Pożegnania”

W ostatnim dniu zawodów hippicznych w Łazienkach rozegrany został konkurs „Pożegnania” dla koni, które

w biegu sezonie nie wygrały 300 zł. Parcours składał się z 16-tu przeszkód w wysokości 1 m. 40 cm. Tylko 6 koni przeszło cały parcours

czysto. O zwycięstwie i podziale pierwszych pięciu miejsc zdecydował czas. Ostatecznie zwyciężył ja-

dący z wielką brawurą i dużym szczęściem ppor. Wołoszowski na Blondynie.

Drugi był por. Gutowski na Traviacie, trzeci baron Eszen na Skatmanie, czwarty por. Rebers na Oriente, piąty rtm. Sokolowski na Tropie. Publiczność ze względu na raną porę było niewiele, organizacja szwankowała. Programy np. zwały się dopiero o g. 1-ej, gdy zawody dobiegały końca. Zawodnikom przeszkadzał kurz, gdyż tor był zbyt skąpo polany.

W „Konkursie Zwycięzców” startowały konie, które w czasie obecnego meeningu zajęły jedno z pierwszych miejsc. Zwyciężył świeżo awansowany kpt. Rang (Rum.) na koniu Delii powtarzając swój sukces z „Pucharu Narodów”, 2) p. Temma (Niemcy) na Biance, 3) por. Ozola (Łotwa) na Nargusie.



Jak pracuje referat sportowy P.A.T.

Prowadzony niżej wszelkiej krytyki dział sportowy PAT. nie nadat takich „drobnostek” jak wyniki międzynarodowych konkursów hippicznych w Łazienkach i meczu Daviscupowego Niemcy — Włochy.

Stato się to podobno na skutek choroby referentki sportowej. Można stać wnosić, że gdyby p. Muszałówna chorowała dłużej, to prenumeratory

Czym to mamy wytłumaczyć?

Kongres olimpijski obraduje w Warszawie

W Warszawie rozpoczął obrady kongres olimpijski, który załatwi cały szereg donioślejszych zagadnień sportowych, a przede wszystkim definitywnie ustali miejsce Zimowej Olimpiady w 1940-tym roku.

Na kongres przybyli delegaci 23-ch państw. Zagranicznych gości powitało uroczystość w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego.

Uroczystość otwarcia kongresu rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu olim-

pijskiego, po czym w imieniu Polskiego Kom. Olimpijskiego wygłosił przemówienie plk. Głabisz. Po plk. Głabisz zabral głos p. premier Sławoj — Składowski i. oczywiście p. Starzyński (tego nigdzie nie brak). Imieniem gości odpowiedział prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. de Baillet — Latour, wyrażając radość z tego, że kongres odbywa się w Polsce i pozwoli uczestnikom poznać Polskę i jej sport.

Wiadomości gospodarcze

ZEBRANIE ZARZĄDU STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH

Odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich na którym m. in. uchwalono przyznanie subsydiów 6.000 zł. Polskim Kasom Kredytu Bezpłatnego w Warszawie, Toruniu, Lublinie i w Łucku. Przyjęto 29 nowych członków oraz załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej i bieżącej.

ZAŚWIADCZENIE ROLNICZE DLA EMIGRANTÓW

Syndykat Emigracyjny wydał zarządzenie, aby do podań o zezwolenie na emigrację były dołączone zaświadczenia gmin z dokładnym określeniem zawodu petenta oraz podaniem obszaru posiadanego gospodarstwa rolnego.

UPROSZCZONE KSIĘGI HANDLOWE

Ogłoszone świeżo rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej rozszerzyło krąg osób, które według przepisów ordynacji uprawnione są do prowadzenia t. zw. uproszczonych ksiąg handlowych. Według nowych przepisów uproszczone księgi handlowe mogą prowadzić wszyscy ci, którzy nie są obowiązani do prowadzenia księgowości według przepisów kodeksu handlowego.

Ponieważ kodeks handlowy nakazuje prowadzenie księgowości tylko kupcom rejestrowym, przeto wszyscy kupcy nierejestrowani uprawnieni są obecnie do prowadzenia uproszczonej księgowości kupieckiej.

PRZYJAZD WICEKONSULA R. P. W BAZYLEI DO ŁODZI

W połowie czerwca rb. przybędzie do Łodzi p. G. Hornung, honorowy wicekonsul R. P. i Dyrektor Polsko-Szwajcarskiego Towarzystwa Bazylei celem zbadania nowych możliwości

eksportowych do Szwajcarii w ramach obowiązujących polsko-szwajcarskich układów handlowego i rozrachunkowego.

NOWA LINIA OKRĘTOWA Z GDYNI

Nastąpiła inauguracja nowej linii włoskiej „La Costiera”, która będzie utrzymywała komunikację morską między Gdynią i portami Bałtyku a portami włoskimi. Inaugurację tej linii podjął parowiec italski „Sniatoco”

POŁOWY MORSKIE W MAJU

W ciągu maja r. b. wyłowiono na całym wybrzeżu polskim oraz na pełnym Bałtyku 322.200 kg. ryb morskich o wartości 142.550 zł.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Ukazał się Dziennik Ustaw Nr. 41 z dn. 5 bm. w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. min. Skarbu z dn. 11 maja b. r. o zmianie rozporządzenia min. Skarbu z dn. 13 sierpnia 1931 r. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych;

rozp. min. Skarbu z dn. 13 maja br. w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. P. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 22 kwietnia b. r. o zniskach celnych i zwolnieniach od cła;

rozp. min. Skarbu z dn. 25 maja b. r. o uzupełnieniu rozporządzenia min. Skarbu z dn. 20 kwietnia b. r. w sprawie tłumaczeń, zwolnionych z pod opodatkowania;

rozp. min. Przem. i Handlu z dn. 24 maja b. r., wydane w porozumieniu z min. Rolnictwa i R. P. o zmianie rozporządzenia z dn. 16 czerwca 1931 r. w sprawie uregulowania wozu kurzych jaj zagranicę.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.55 (sprzedaż 291.27, kupno 289.83); Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdansk 100.00 (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.08 (sprzedaż 26.15, kupno 26.01); Nowy Jork 5.28 i jedna trzecia (sprzedaż 5.29 i trzy ósme, kupno 5.26 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół (sprzedaż 5.29 i trzy czwarte, kupno 5.27 i jedna czwarta); Paryż 23.54 (sprzedaż 23.60, kupno 23.48); Praga 18.40 (sprzedaż 18.45, kupno 18.35); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 140.000, kupno 138.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwest. 1-ej em. 63.75; 11-ej em. 64.75; 4 proc. państw. poz. prem. dol. 39.50; 6 proc. poz. dolar. 45.50; kupon zł. 20.65; L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 68.23; 5 proc. L. Z. Warszawy 59.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r) 57.63 — 57.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.00.

Akcje: B. Polski 101.25; Starachowice 28.25.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 3 proc. poz. z r. 1925 (Dillo-

nowska) 50.25; 7 proc. poz. Śląska 49.88 — 49.75; 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 48.88.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. paritet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50 — 31.00; żyto I standard 25.00 — 25.25; żyto II st. 24.75 — 25.25; owies I standard 25.25 — 25.75; owies II st. 24.75 — 25.25; jęczmień 23.00 — 23.50; groch polny 23.00 — 24.00; wyka 22.50 — 23.50; seradela podwójnie czyst. 23.50 — 24.50; seradela targowa 19.50 — 20.50; łubin niebieski 16.00 — 16.50; łubin żółty 16.00 — 16.50; koniuczyna czerwona sur. bez gr. kaniak 90.00 — 105.00; maki niebieski 72.00 — 74.00; mąka pszena gat. I 44.00 — 44.50; mąka pszena gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszena gat. III 31.25 — 32.25; mąka pszen. pastwana 23.75 — 24.75; mąka żytnia gatunek pierwszy 33.00 — 33.50; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.00; otręby pszenne gr. przem. stand. 16.25 — 16.75; otręby pszenne młakie 15.25 — 15.75; otręby żytnie 17.50 — 18.00; makuchy linae 20.75 — 21.25; makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 1353 ton, w tym żyta 288 ton. Uspokojenie spokojne.

HEDDA WESTENBERGER

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

I.

Miała 13 lat, kiedy przyłapano ją na opatrywaniu wiejskiego kundla z obrzydliwą raną na karku. Robiła to z widocznym wstrętem — a jednak opanowała się i odważnie doprowadziła do końca swoje samarytańskie dzieło. Od tego czasu nazywano ją w rodzinnej wiosce nad Renem, „doktorem” i gdy tylko jakieś dziecko się zraniło lub zadrapało — biegło zawsze wprost do niej po ratunek.

Stary proboszcz po raz pierwszy poruszył z nią wtedy sprawę jej przyszłości. Może to zamiłowanie leczenia stanie się jej powołaniem? — myślał.

Ale Karin aż krzyczała z oburzenia. — Ani jej się śni o tym myśleć. Chce zostać na wsi z ojcem, wyjść za mąż, mieć z pół tuzina chłopaków i konie.

Los jednak inaczej pokierował jej życiem. Kiedy Karin miała lat dziewiętnaście, najlepsza jej przyjaciółka postanowiła zostać pielęgniarką. Karin poszła za jej przykładem.

W wielkim szpitalu pracowała, ani lepiej, ani gorzej niż inne — a jednak najbardziej była lubiana, promieniowała z niej bowiem zawsze świeżość i radość młodości, którą inne,

wśród ponurej atmosfery szpitalnej prędko traciły. Wzducha naturalnie do naczelnego lekarza, a jednocześnie wierzyla w możliwość prawdziwego koleżeństwa między mężczyzną a kobietą i wszelką myśl o małżeństwie odrzucała od siebie stanowczo. Mimo to nie chciała uczyć się nadal — tam bowiem nad dolnym Renem czeka na nią gospodarstwo ojca.

Ale wkrótce potem gospodarstwa już nie było, a ojca zastano leżącego na podłodze obok biurka z postrzeloną skroń. Odszedł jak wielu innych, nie umiając znaleźć innej drogi wyjścia. Iść znów do szpitala? Proboszcz starał się ją do tego nakłonić — Karin jednak zlekkała z ostatecznym postanowieniem.

I nagle... wyszła za mąż za człowieka, którego znała za ledwie od czterech tygodni, za światowej sławy lotnika-akrobatę Horsta Fiszer. Wszyscy dziwili się, że właśnie Karin tak prędko zdecydowała się na małżeństwo i do tego z lotnikami, którego każdego dnia mógł jej odebrać zły los. Ale Karin śmiała się tylko. Jeśli się kocha, to wychodzi się za mąż, mówiła i była bardzo szczęśliwa.

W rok potem, los, przed którym ją ostrzegano uderzył w nią niespodzianie. Horst Fiszer spadł — znaleziono go bez życia pod szczątkami samolotu.

Karin znowu była osamotniona. I zaczęła pomału wierzyć w przeznaczenie, skazujące ją przez to osamotnienie na poświęcenie się nauce. Pojechała do Lipska, zapisała się na medycynę, jako Karin Fiszer, ładna młoda kobietka, przynębiona swą smutną dolą.

Mijały dni, tygodnie, lata wśród książek i pracy. Sale szpitalne, laboratoria, sekcje, wykłady, mniej lub więcej mili koledzy i koleżanki — poza tym tylko jedna troska... skończyć... jak najprędzej skończyć studia. Czasem opanowywała ją tęsknota za mężem — za jakąś macierzyńską opieką —

za ojcowską wsią rodzinną lub wprost — za świeżym powietrzem... Umiiała się jednak otrząsnąć z tego i zebrać siły do dalszej pracy... Nie było zresztą innego wyjścia, jak dążyć naprzód, byle prędzej. I nagle zdarzyło się coś... co ukazało jej życie w jaśniejszym świetle. Drobnostka: Karin zrobiła odkrycie, że jest piękna... raczej powiedział jej to stary przyjaciel rodziny. Karin długo przed lustrem badała, czy to prawda. Widziała w swym odbiciu duże, brązowe oczy, ze złotymi świątelkami, które jej się bardzo podobały — nad nimi mądre, ślicznie zarysowane czoło, z gładko, może nawet zanadto gładko, ułożonymi nad nim włosami, z lekką falującymi; z szerokimi łukami brwi, schodzącymi się prawie u nasady nosa — które nadawały jej iwarzy wyraz energii i stanowczości. Zarzucała tylko swemu lekko zagiętemu noskowi, że był za krótki i psuł profil.

Wiadomo, jak łatwo człowiek przywiązuje się do raz obranej pracy, jak z roku na rok trudniej mu się od niej oderwać. Karin przeżywała to samo, szła dalej, aż pewnego dnia stanęła jako Dr. med. Karin Fiszer, nowo przydzielona asystentka w szpitalu w Düsseldorfie. W głębi duszy była przekonana, że to nie będzie początkiem nowego życia, ale zakończeniem przeszłego, i nie przestawała zadawać sobie pytania, patrząc w swe odbicie w lustrze:

— Czy mam się zesterzać na pracy w szpitalach?

Życie stara się czasem odpowiedzieć na podobne pytania. Karin otrzymała odpowiedź niespodzianie. Któregoś dnia, pacjent, któremu miano robić operację żołądka — zupełnie zresztą beznadziejną — prosił, by Dr. Karin Fiszer była przy nim koniecznie. Chciał ją widzieć do ostatniej chwili przed narkozą i pierwszą po operacji i przebudzeniu.

(D. c. n.)